
Niektóre dedykacje ze sztambucha Mariana Przedpełskiego

Bieżeńskie Zeszyty Historyczne 18, 43-61

2000

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych mazowsze.hist.pl.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Niektóre dedykacje ze sztambucha Mariana Przedpelskiego

Trudne życie naszego pokolenia – życie, które mamy w dużej części poza sobą, trudności (–) szczególnie skupiło na Marianie Przedpelskim. Tym, którym szło łatwiej, imponuje Jego namaszczone żarliwość nauczycielska, uporczywość na drodze do wiedzy, wytrwałość w służbie społecznej, przywiązanie do północnego Mazowsza.

Oby jesień nasza była bardziej życzliwa i pogodna niż lato Jego życia. Oby była bogata w dostatek owoców. Oby młodzi z powagą przejęli lampę gorejącą, którą stara się nieść osłaniając sobą przed podmuchami.

Warszawa, dnia 10 czerwca 1967

Stanisław Herbst^{)}*

**) prof. dr Stanisław Herbst, dziekan Wydziału Historii Uniwersytetu Warszawskiego, prezes Polskiego Towarzystwa Historycznego, członek rzeczywisty PAN.*

W bieżącym roku 1968 – wśród mnogich rocznic narodowych (–) obchodzimy 17 sierpnia 100-lecie urodzin, a 21 czerwca 50-lecie śmierci Edwarda Abramowskiego, wielkiego Etyka, Socjologa i Psychologa polskiego. Pozostanie On na zawsze niejako Patronem wszelkich związków niezależnych i badań samoczynnych, wiążących ludzi. Zwłaszcza tych “wyśtańców”, którzy z potrzeby serca, a więc nie z nakazu – podejmują nowe prace w dziedzinie Oświaty, Kultury, Samowiedzy społecznej.

Zawsze z żywą radością dowiaduję się o badaniach Szanownego Pana, o Jego pracach odkrywczych – nierzadko ofiarnych – nad ludową przeszłością Ziemi Mazowieckiej. Z myślą o Pana zbiorach, życzę najserdeczniej – w tym “Roku Abramowskiego”, by zyskał Pan sobie godnych

Trudne życie naszego pokolenia -
życia, które mamy w dużej
części poza sobą, trudności
szczególniej skupiło na
Marianie Przedpełskim.
Tym, którym serce Tatury
imponuje Jego namaszczone
zarłoczością naukową,
uporczywością na drodze
do wiedzy, wytrwałości w
stwierdzeniu społecznej, przywią-
zanie do północnego Ma-
zowsza.

Oby jesień nasza była bar-
dziej żyzniejsza i pogodna
niż lato Jego życia. Oby

była bogata w dostatek owoc
oby młodzie z powagą
przeżyła lampę gorejącą,
którą stara się nie
ostanawiając sobą, przed
podmuchami.

Warszawa, dnia 10 czerwca 1967

Stanisław Jerzyk

uczniów w tych pracach, zatem naśladowców i następców. Ambitne, szczytne zawołanie "działacza społecznego" niech Pan w dalszym ciągu budzi w innych, zwłaszcza w młodych Polakach.

Jerzy Kornacki^{*)}

w kwietniu 1968 r.

*) Jerzy Kornacki, literat.

Oglądając tę piękną książkę przeczytałam w niej wszystko od deski do deski i specjalną uwagę zwróciłam na słowa prof. Marcina Kasprzaka o życiu ludzi bez Hobby, a jak on to po polsku nazywa, bez "maniactwa"!

O pustce takiego życia... Jakże bardzo da się to dostosować do Pana, Panie Marianie! I jakże by to było dobrze, żeby takie właśnie wspaniałe "maniactwo", jak Pana, istniało u wielu ludzi.

Najserdeczniejsze życzenia z serca załącza

Helena Boguszewska^{*)}

kwiecień 1968 r.

*) Helena Boguszewska, literatka.

Panu Marianowi Przedpełskiemu.

Pańskie zbieractwo to jakby próba zatrzymania dla ludzkiej pamięci fragmentów przemijającej bezpowrotnie historii – to zdjęcia pamiątkowe, w których przyszła ludzkość odnajdzie swoje młodzieńcze czasy.

Władysław Bienkowski^{*)}

Warszawa, dn. 27 listopada 1968 r.

*) Władysław Bienkowski, b. minister oświaty.

Obywatelowi Marianowi Przedpelskiemu z gorącym podziękowaniem za upowszechnianie sztuki ludowej w woj. warszawskim, za Jego zapal i popularyzowanie regionu na wsi.

Andrzej Gірłowski)*

Warszawa, dn. 20 XII 1968 r.

**) Andrzej Gірłowski, dyrektor departamentu w Ministerstwie Kultury i Sztuki.*

Wielkie uczucia są natchnieniem do wielkich czynów.

Sprawa obrony i pielęgnowania polskiej sztuki, zabytków i kultury, której Pan Marian Przedpelski poświęcił i poświęca nadal dużo swojego twórczego życia, jest wielkim wkładem do skarbcza bezcennych bogactw narodowych.

Jest Pan jednym z nielicznych, którzy bezinteresownie, za cenę poświęceń i osobistych wyrzeczeń, realizują swoje dzieło dla przyszłych pokoleń.

Jestem dumny, że noszę to samo co Pan nazwisko i jestem potomkiem naszych wspólnych przodków dzielnego rodu Jastrzębców i Boleściców.

Życzę Panu "Wielki Krewniaku" z całego serca, zrealizowania w maksymalnym stopniu swych zamiarów i wierzę, że w niedługim czasie będę miał zaszczyt obejrzeć muzeum regionalne w Sierpcu powstałe dzięki Pańskiej inicjatywie i wysiłkom.

W-wa 25 VI 1969 r.

Zdzisław Przedpelski)*

**) mgr Zdzisław Przedpelski, naczelnik wydziału Ministerstwa Gірnictwa.*

Jestem bardzo rad i poczytuję to sobie za miłe wyróżnienie, że mogę wpisać się do pamiętnika Szanownego Kolegi Mariana Przedpelskiego, Człowieka, który tak gorąco umiłował Ziemię Mazowiecką i swoje umiłowanie wyraził długoletnią i ofiarną służbą dla dobra jej kultury. Jestem pełen uznania dla tej służby i szczerze podziwiam dorobek wieloletniego wysiłku.

Warszawa, 21 VIII 1969 r.

Wojciech Pokora^{*)}

^{*)} mgr Wojciech Pokora, dyrektor generalny Ministerstwa Oświaty i Szkolnictwa Wyższego.

Mojemu Drogiemu Przyjacielowi Panu Marianowi Przedpelskiemu wpisuję te kilka słów na rocznicę stulecia firmy mojej, by zechciał o mnie zawsze pamiętać i że wdzięczny mu jestem za serce, sympatię i za pomoc przy wydawaniu mojej firmowej monografii

Blikle^{*)}

11 września 1969

^{*)} Blikle, właściciel słynnej warszawskiej ciastkarni.

Rozwój kultury w Polsce przez długie lata opierał się na ofiarnych działaniach społecznych. Im zawdzięczamy rozwój ruchu krajoznawczego, wiele muzeów regionalnych, zachowanie cennych zabytków przeszło-

ści. Pan Marian Przedpełski należy do tych żarliwych działaczy w zakresie upowszechniania kultury, którzy dziś kontynuują tę szlachetną tradycję. Życzymy mu wszyscy, by mógł jak najskuteczniej działać na ukochanej swej ziemi i by pomysły swe mógł jak najlepiej realizować.

10 XI 1969

Stanisław Lorentz^{*)}

*) prof. Stanisław Lorentz, dyrektor Muzeum Narodowego w Warszawie, członek PAN, poseł na sejm.

Rozwój kultury w Polsce przez długi czas
opierał się na oficjalnych działaniach państwowych.
Im szerzej rozwijał się rozwój kultury krajowej,
tyle więcej regionalnych, zachowania
cechów zaległymi prezentacji. Pan Marian
Przedpełski należy do tych walecznych działaczy
w zakresie upowszechniania kultury, którzy dziś
kontynuują tę szlachetną tradycję. Życzymy mu
wszyscy, by mógł jak najskuteczniej działać
na ukochanej swej ziemi i by pomysły swe
mógł jak najlepiej realizować.

10. XI. 1969.

Stanisław Lorentz

Różne są drogi życia każdego człowieka. Idą prosto, lub kręto – w górę, lub w dół. Często drogi te spotykają się i, nie wiadomo czemu, splatają się.

Czemu spotkały się drogi życia chemiczki – jak ja – i pedagoga, wychowawcy, apostoła regionalizmu – Pana Mariana Przedpelskiego?

Widzę jedyną odpowiedź w tym, że drogi życia każdego z nas doprowadziły do wzgórza, na którym rośnie kwiat miłości do ziemi rodzinnej i do człowieka.

Pan Przedpelski chlubi się tym, że ukochał Mazowsze Płockie i Ziemię Dobrzyńską. A z ziemi tej wyszli ludzie, co wrosli w moje życie i – jakkolwiek umarli – żyją nadal we mnie.

Tak więc – jako pierwszy – prof. dr Jan Zawidzki, światowej miary fizykochemik, długoletni profesor Politechniki Warszawskiej, niezastąpiony znawca historii chemii. Jaka szkoda, że w gruzach Warszawy po powstaniu zaginęła kartoteka, stanowiąca opracowany przez prof. Zawidzkiego "Słownik Chemików Polskich".

Drugi – to prof. dr Tadeusz Miłobędzki, wychowawca wielu pokoleń chemików polskich, ostatnio również profesor Politechniki Warszawskiej.

Następnie – prof. dr Edward Bekier – w latach 1920-1939 profesor Uniwersytetu Stefana Batorego w Wilnie.

I wreszcie – umiłowana poetka mych lat młodzieńczych – Maria Koponicka, poprzez rodzinę Turskich wywodząca się z Północnego Mazowsza.

Związek człowieka z ziemią i poczucie więzi łączącej ludzi w tęsknocie do Prawdy i Piękna – oto zasady, którym hołduje Pan Marian Przedpelski, a którym oddaję cześć i ja.

Alicja Dorabialska*)

Warszawa, dn. 23 marca 1970 r.

*) prof. dr Alicja Dorabialska, wybitna uczona-chemik, uczennica Marii Curie-Skłodowskiej, profesor Politechniki Łódzkiej.

Szanownemu i Drogiemu Prof. Marianowi Przedpelskiemu składam najlepsze i najserdeczniejsze życzenia dalszej i owocnej pracy nad zabytkami przeszłości Mazowsza – i wydobywaniem z naszych dziejów regionalnych najbardziej interesujących i zawsze niezmiernie ważnych elementów naszej przeszłości i ich treści kulturalnej.

Prof. Dr Stanisław Arnold^{)}*

Warszawa

19 VIII 1970 r.

**) prof. dr Stanisław Arnold, wybitny historyk.*

Szanownemu i drogiemu profesorowi Przedpelskiemu z wyrazami szczerego podziwu dla jego ofiarności, samozaparcia, oddania sprawie zbierania i ratowania pamiątek kultury narodowej, a przy tym z najgłębszym szacunkiem dla jego charakteru i wytrwałości serdeczne pozdrowienia

Karol Małcużyński^{)}*

Warszawa, 10 I 1980

**) Karol Małcużyński, dziennikarz, publicysta, poseł na sejm.*

Wielce Szanowny Panie Marianie Przedpelski!

Po przeczytaniu pańskiej autobiografii bliższą stała mi się Jego osoba. To curriculum vitae zastanović się każe nad niezwykłością życia i działania Człowieka z uporem walczącego o słuszną sprawę.

Jako jednemu z najstarszych stażem (od 1934 roku) członków Towarzystwa Naukowego Płockiego, posiadajacemu wolę pracy naukowej ku pożytkowi dobra ogólnego, niech mi wolno będzie przekazać Panu wyrazy głębokiego szacunku, uznania i wdzięczności za to, co Pan, regionalny spo-

Szanownemu i Drogiemu profesorowi
Przedsiębiorczego, z wywaraniem serdecznego
podziwu dla jego ofiarności,
samorekrowia, oddania i poświęcenia
w służbie i ratowania jamistich
kultury narodowej, a przy tym
z największym szacunkiem dla
jego charakteru i wytrwałości
serdecznie pozdrawiam

Warszawa, 10. I. 1930

V. Marusz

Wielce szanowny Panie Marcinie Przedpełski!

Po przeczytaniu pańskiej autobiografii bliższą stała mi się Jego osoba. To curriculum vitae ~~zostawia~~ mi każe nad niewyżłoscią życia i dotąd etowicha z uporem walczącego o stusną sprawę.

Jako jednemu z najstarszych stażem (od 1934 roku) członków Towarzystwa Naukowego Północnego, posiadajęcomu wolę pracy naukowej ku pożytkowi dobra ogólnego, wiech mi wolno będzie preterei Panu wywery gtsboliego szecumulu, arnensa i wdrisansii ze to o Pan, regio- nalny społecznik mersicchi-sier- piechii, na necu polskiej kultury i nauki dokonat.

A odbywało się to i odbywa kosztami własnymi - zdrowie i pomysłowości

materielnej rodziny.

Ofierna praca pana - to przy-
wiad świadomości, iż powinniśmy
ciężkoż meryto Towarzystwa post
preludiumie następny p. kole-
niam wskazywać oświeczone
materielnego i duchowego.

Oby plany i rytmizacja pana
i Jego RODZINY spełniły się!
Żyj nam długo!

Ad multos plurimos annos.



Profesor
Towarzystwa Naukowego Psychologicznego
Janusz Czejn
dr inż. Jakub Chojnacki

W Płocku,
najstarszym mieście Mazowsza
dnia 12 czerwca 1977 r.

lecznik mazowiecki-sierpecki, na rzecz polskiej kultury i nauki dokonał.

A odbywało się to i odbywa kosztem własnego zdrowia i pomyślności materialnej Rodziny.

Ofiarna praca Pana – to przykład świadomości, iż powinnością członków naszego Towarzystwa jest przekazywanie następnym pokoleniom zwiększonego dziedzictwa materialnego i duchowego.

Oby plany i życzenia Pana i Jego RODZINY spełniły się!

Żyj nam długo!

Ad multos plurimos annos.

Prezes

Towarzystwa Naukowego Płockiego

dr inż. Jakub Chojnacki

W Płocku,

najstarszym grodzie Mazowsza

dnia 12 czerwca 1977 r.

Szanowny Panie!

Jak to dobrze, że spotkałem Pana w swoim życiu.

Nie widziałem Pana zbiorów, nie stałem się bliskim Pana znajomym, ale już te kilka spotkań oficjalnych, spotkań urzędnika muzealnego – z Panem, Społecznikiem i Wychowawcą, było dla mnie wielką ucztą duchową.

Pochodzę z ludu, któremu Pan – nauczyciel, pedagog, historyk, muzeolog i etnograf – poświęcił nieoszacowanie wielki, bezinteresowny trud swojego życia. Polski zacząłem się uczyć dopiero w szkole, od nauczycieli – podobnych do Pana Patriotów. Tak, jak i Pan, należeli oni do tego pokolenia samotnych bohaterów, bez ograniczeń miłujących Polskę i gotowych oddać za nią wszystko, dumnych wielkością swoich przodków, nie liczących na uznanie ani na poklask, świadomych tego, że ich ogromna praca przypominała orkę na ugorze, bo przecież ów lud polski, nad pod-

niesieniem Ducha którego się trudzili, przez długie lata niewoli i niedostatku zobojętniał na wszystko, co polskie, piękne, dobre i wzniosłe, nie doceniał swojej kultury ani przeszłości.

Bóg podarował tym Patriotom na ich wielką pracę tylko lat dwadzieścia.

Ci, którym dane było przeżyć katastrofę Ojczyzny, nie poprzestali na daninie męki i krwi. Przystąpili do odbudowy domów, szkół i fabryk, ale również nauki, kultury, oświaty, wychowania – znowu samotni w morzu obojętności, bez pomocy i zrozumienia, uparci, bezgranicznie ofiarni, bezinteresowni "siłacze", mężni w walce z "biurokracją" bohaterscy ochotnicy, którymi nasza umiłowana Polska stała, stoi i jeszcze chyba długo stać będzie: świadomi, że "po to się narodzili..., aby dać świadectwo prawdzie".

Przyglądałem się owym herosom ze zdumieniem coraz mocniej pewny, że dzięki Nim Polska nie zginie ani nie rozmyje się w "konsumpcyjnym stylu życia", że trwać będzie Jej wielka kultura i rozwijać język, choćby się przeciwko nim sprzysięgły wszystkie moce piekiel.

Ale skończyły się szkoły, zaczął urzędniczy żywot, a tamci wielcy zostali tylko w pamięci. I wtedy przy moim biurku pojawił się Pan, Szanowny Panie Marianie, jeden z Nich, taki sam samotny Patriot, nauczyciel miłości Ojczyzny – tej wielkiej i tej mniejszej, regionalnej – bezgranicznie uparty w wypełnianiu swojej misji do końca, wbrew wszelkim przeciwnościom i nieszczęściom, zatroskany, żeby ludzka głupota i podłość nie zniszczyła wielkiego dorobku całego, tak trudnego Pańskiego życia.

Jestem pewien, że te obawy okażą się płonne. Przecież już sama Pana zapobiegliwość i uparta krzątania wokół Dobra, jakiego Pan dokonał, jest podobna do pracy owego ewangelicznego Siewcy, który rzuca ziarno wprawdzie i na opokę, i między ciernie, ale także na ziemię żyzną, która wyda plony, choć może nie natychmiast i nie zawsze wtedy, kiedy Pan ich oczekuje.

Szczęść Boże Panu, Drogi
Panie Marianie!

Warszawa, 26 VIII 1983 r.

Jerzy Teodorczyk

Wieloletnia, odziedziczona po światłej pamięci Stanisławie Herbście, znajomość z Panem Marianem Przedpełskim uprawnia do stwierdzenia jego zasługi zbieracza zabytków i śladów dawnej i niedawnej przeszłości w skali regionu, który zarazem jest Polską, i w skali kultury ludowej, która zarazem jest kulturą narodową. Dzieło życia, jakże pracowitego, i szlachetnego uporu zasługuje na utrwalenie i upamiętnienie jako źródło świadomości o tym, skąd idziemy i kim jesteśmy.

Aleksander Gieysztor^{)}*

15 września 1983

**) prof. Aleksander Gieysztor, historyk, prezes PAN, członek Szwedzkiej Królewskiej Akademii Nauk, przewodniczący Międzynarodowej Komisji Nauk Historycznych, dyrektor Zamku Królewskiego w Warszawie.*

Niech te proste słowa będą wyrazem podziękowania i szacunku dla Pana za wielki wkład pracy w walkę o utrzymanie historycznej barwy tej pięknej, choć biednej ziemi. Są to faktyczne uczucia płynące z serc prostych ludzi – moich pacjentów i kombatantów gminy Biezuń.

Biezuń, 2 października 1983 r.

Stanisław Ilski^{)}*

**) Stanisław Ilski, lekarz z Bieżunia, obecnie na emeryturze, przewodniczący kolegium redakcyjnego "Biezuńskich Zeszytów Historycznych".*

Warszawa, 6 listopad 1984

Aby być naprawdę kimś trzeba mieć mocny fundament przekonań. Twoim, drogi Panie Profesorze Przedpełski fundamentem jest gorąca miłość ojczystego kraju, uwielbienie dla tradycji, mowy rodzinnej i polskiego obyczaju.

wieloletnia, odniedzająca po zmianie
nazwy i struktury Kierownictwa, mają-
cym z Panem Marianem Kiedrzyńskim
związki do stwierdzenia jego zesz-
łej i bieżącej roli, i składu dawnej
i obecnej komisji w skali regionu,
który zarazem jest Polką, i w skali
kultury ludowej. Aż do teraz jest
kulturą narodową. Dzieło życia, jakie
pracownik, i złańskiego uporu za-
siaduje na utwierdzenie i upamiętnienie
jako źródło świadomości o tym skąd
idziemy i kim jesteśmy.

Marian Kiedrzyński

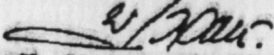
15 września

1973

Warszawa 6 listopada 1984

Aby być kimś naprawdę trzeba
mieć mocny fundament przeloneu.
Twoim, drogi Rade Profesore Przedpeisla
fundamentem jest gorzce mitosci
ojczyztego kraju, uwielbienie dla tradycji,
moyj rodzimiej i polskiego obywatelu
Nalezj nec bez patosu - jestej
drogi Profesore, polz noney' ziemi,
prykwademu, jak nalezj kochac
i silyc Ojczyznie.

DYREKTOR
Muzeum Wojska Polskiego


plk dr hab. Włóold Lisowski

Należy rzec bez patosu – jesteś drogi Profesorze solą naszej ziemi, przykładem, jak należy kochać i służyć Ojczyźnie.

*Dyrektor
Muzeum Wojska Polskiego*

plk dr hab. Witold Lisowski

*Drogi Marianie –
Towarzyszu bezchmurnej młodości lat trzydziestych –
rozdzieliła nas wieloletnia “przerwa na życie” pełna trudu walki
o jestestwo, o trwanie, o “być albo nie być”.*

Zwyciężyłeś i sprawiłeś mi sobą największą i wspaniałą niespodziankę, jaka mnie w moim długim już życiu spotkała.

Skromny 22-24-letni na ówczas przeciętny student jawi mi się teraz po tylu latach jako człowiek pełen wiedzy, pełen pasji twórczej z dużym dorobkiem naukowym, zdobytym potężnym uporem z samozaparciem się siebie.

...a wszystko to w imię f a n a t y c z n e j miłości do Ojczyzny, z patriotycznych emocji, które już od wczesnej młodości dawały swój wydźwięk.

Obrałeś drogę do p r a w d y, do której dochodzi się wg prof. Al. Dorabalskiej “przez proces myślenia naukowego, idącego systematycznie przez dziesiątki lat” i dalej mówi wielkiej miary uczona “Wiek psychiczny człowieka nie ma nic wspólnego z datą urodzenia” – co w pełni sprawdza się na Tobie.

Włączanie się w nurt życia politycznego i zagadnień społecznych z a w s z e Ci towarzyszyło i... odbierało radość życia (o czym ja najlepiej wiem!).

Bliska Ci była bieda i niesprawiedliwość społeczna – to rodziło w Tobie bunt, chęć walki o lepsze jutro.

Obrałeś drogę analizy przeszłości, całe życie szukałeś pięknych, godnych naśladowania postaci, wydobywałeś i wydobywałeś najpiękniejsze “kartki

...stории” by były iskrą dla współczesnych i przykładem dla potomnych.

Ogarnęła Cię namiętna zachłanność zbieracka w gromadzeniu pamiątek narodowych, szczególnie ludowych pólń. Mazowsza.

Ekspozyty w postaci tysięcy cennych książek, archiwalnych wydawnictw, obrazów pędzla znakomitych mistrzów, tak wymownych figur dłuta rzeźbiarzy ludowych – wypełniły Muzeum Okręgowe w Ciechanowie i częściowo muzea w Płocku, Warszawie, Krakowie, Wrocławiu..., nie licząc ogromu teczek zabierających tak dużo miejsca w Twoim małym pokoiku.

W Bieżuniu wybudowałeś gospodarczym sposobem trzy pomniki o patriotycznej treści.

Istotnie niejedna historyczna praca doktorska mogłaby i b e d z i e napisana w oparciu o Twoje materiały archiwalne.

Oprócz około 100 rozpraw historycznych i artykułów już wydanych – jesteś w pełni przygotowany do napisania książek o powstaniu styczniowym i listopadowym a w tej chwili już kończysz bardzo rozszerzoną pracę naukową o przemarszu naszego Mazurka Dąbrowskiego oraz innych pieśni hymnicznych przez całą naszą historię – jest to praca wspaniała pisana z myślą o potomności, bo szczerze możemy sobie powiedzieć, że pokolenia ostatniego 45-lecia absolutnie nie znają naszej historii – będzie ta książka (już zrecenzowana!) karmą duchową i katechizmem patriotycznym.

Nie bez wpływu na Ciebie były tradycje rodzinne i harcerskie; toż Brat Twój Leonek jako harcerz i absolwent Twojego Seminarium Nauczycielskiego im. Stanisława Konarskiego poległ bohaterską śmiercią na wojnie 1919 r.

Ja z dumą spoglądałam (a byłam wówczas słuchaczką Pedagogium) na wmurowaną tablicę wewnątrz naszego gmachu uwidoczniającą nazwisko brata-bohatera mojego wówczas serdecznego kolegi Mariana.

...znam również z opowiadania spotkanie Twoje jako harcerzyka z Dziadkiem Piłsudskim, który czekał na odpowiedź od Ciebie o wynikach nauki. Odpowiedź dla Marszałka zawarta jest w tym moim opisie.

Nie byłby tu pełen obraz Twej postaci, gdybym nie wspomniała, że osiągałeś dobre wyniki w sporcie, pięknie i miękko tańczyłeś, grałeś w orkiestrze seminaryjnej na odziedziczonym “stradivariusie” i miałeś aksamitny pełen uczucia głos.

Mimo słabnącej kondycji fizycznej, szczególnie po przygodach z okresu wojny – do dziś jesteś pełen ekstazy pracy.

A więc "ora et labora", drogi Nauczycielu miłości Ojczyzny – wypada mi życzyć Ci, abyś znalazł kontynuatorów Swej pracy nad naszą przeszłością z myślą o tych, którzy po nas przyjdą...

Labor omnia vincit.

"Feci quod potui, faciant meliora potentes" możesz to Sobie z dumą powiedzieć.

Ad futuram rei memoriam –

Przyszłam do Ciebie "z wiosny naszego życia", by jej słońcem opromienić Ci "jesień", a trzy lata "odrodzenia" dały mi obraz Twego utrudzonego, ale i owocnego życia.

*Zawsze ta sama
Irenka *)*

Zielonka, 6. sierpnia 1991 r.

*) Irena Gerkówna-Łukomska, studentka pedagogium im St. Konarskiego z lat 1932-1934.